

# Anna Treter, Ballada o dwóch sukienkach

Wyjmuję z szafy suknie dwie suknie dwie  
ta pierwsza cekinami lśni i wie co znaczy szyk  
druga jak popiół szara albo mysz  
W której mnie chcesz widzieć u drzwi  
czy spadnie deszcz ciepłych stów  
czy znowu będziesz na mnie zły  
bywaj zdrowa powiesz więc sam bądź także zdrów  
Odrzucam precz suknie dwie suknie  
nie muszę cekinami lśnić mam swoje wierne łyzy  
i jeszcze czasem coś się we mnie tli  
taką mnie chcesz widzieć u drzwi  
w słońce i w deszcz śnieg i mróz  
więc gdy podstawią Wielki Wóz  
obejrzymy się by rzec światu bywaj zdrów